



Wrzucić szósty bieg i do przodu

Krystyna Janda: – Te z pozoru najsłabsze kobiety okazują się w gruncie rzeczy najsilniejsze

Style życia Bankiet odbył się w ogrodach Domu Dziennikarza przy ulicy Foksal w Warszawie z okazji 45. urodzin miesięcznika „Zwierciadło”. Ale nie to było najważniejsze. Ważne były nagrody, jakie od siedmiu lat magazyn wręcza wybitnym osobowościom. W tym roku uhonorowano silne kobiety

Danuta P. Mystkowska

Co to znaczy być silną kobietą? Oto co mówią panie, które w swoim życiu odniosły sukces.

Krystyna Janda, aktorka: Myślę, że te z pozoru najsłabsze kobiety okazują się w gruncie rzeczy najsilniejsze. Kiedy patrzę na kobietę, która na swoich barkach dźwiga cały dom za tak małe pieniądze, to sobie myślę, że ona właśnie, ta przeciętna Polka, powinna dostać kryształowe zwierciadło. Za nieprawdopodobną siłę. Nie wyobrażam siebie w takiej sytuacji, z tyloma problemami. Ja bym się naprawdę załamała, będąc na ich miejscu. A co jest moją siłą? Wolność. Już dawno pogodziłam się ze sobą i nawet jeżeli jestem głupia, to nie mam zamiaru udawać, że jestem mądrzejsza. To prawdziwa ulga. Przed chwilą mówiłam koleżankom przy stoliku, które mają już po pięćdziesiąt lat: Boże, jak to dobrze, że już nic nie musimy udawać! Z natury jestem pragmatyczką. Najpierw popłaczę, popłaczę, a potem zastanawiam się, co zrobić, żeby było lepiej. Zdaję sobie sprawę, że ludzie postrzegają mnie jako osobę silną. Może dlatego, że jestem rzeczowa, konkretna, że nie lubię tracić czasu, nie lubię być taka rozmemłana, co to nad wszystkim jęczy. Myślę, że w ogóle jestem osobą optymistycznie patrzącą na świat. I ten optymizm też jest moją siłą.

Barbara Piwnik, minister sprawiedliwości: Być silną to żyć, pracować i cieszyć się każdą chwilą. Niektórzy mówią, że należę do kobiet silnych. Czy tak jest w istocie? Prawdę mówiąc nie zastanawiam się nad tym. Jeżeli mam jakieś plany, to je realizuję, jeśli coś sprawia mi radość, to się po prostu cieszę. Z porażek natomiast szybko wyciągam wnioski, poprawiam to, co było złe i od razu zajmuję się czymś innym. Nie rozpamiętuję przykrych sytuacji. Myślę, że każda kobieta, bez względu na to co robi, ma w sobie siłę.

Krystyna Czubówna, prezenterka telewizyjna: Być silną to umieć polegać tylko na sobie. Tak jak ja. Moja siła bierze się właśnie z tego, że polegam wyłącznie na sobie i sama sobie nie sprawiam zawodu. Owszem, pod wpływem rozmaitych wichur, naginam się jak ta wierzba płacząca, ale rzecz w tym, żeby nie dać się złamać. Uważam, że silne są wyłącznie kobiety, dlatego ten świat jeszcze jakoś stoi. Tylko dzięki naszej postawie,

konsekwencji i sile, która w nas tkwi, bierze się wszystko dobre, z czym mamy do czynienia.

Iga Cembrzyńska, aktorka: Nie wiem co to znaczy być silną, bo ja uważam siebie za słabą kobietę. Ale może ta słabość powoduje, że staję się silna? Bo kiedy jestem chora, zmęczona, mam ileś rzeczy do załatwienia w ciągu dnia, wtedy wrzucam szósty bieg i prę do przodu. Każdy kopniak, który w życiu dostaję – a dostaję ich bardzo dużo, o czym wiem tylko ja – powoduje, że mocno spinam się w sobie i podnoszę do góry. Nie poddaję się. Mam takie życie, jakie mam. Ono wygląda tak jak wygląda. Mam przy sobie mojego Andrzeja (Andrzej Kondratiuk, reżyser – DM), mam starą, ukochaną matkę, moje zwierzęta, mój dom, który bardzo kocham, mam mój zawód – i choćby z tych powodów nie mogę popadać w depresję. Jeszcze tyle rzeczy muszę w życiu zrobić... Owszem, czasami się załamuję, ale tylko na moment. Dość szybko otrząsam się i mówię: „no zaraz, jest kolejny dzień, świeci słońce, ja nie mogę się poddać”. I pewnie w tym tkwi moja siła.

Laura Łącz, aktorka, właścicielka agencji artystycznej „Laura”: To bardzo ciekawe pytanie... W moim pojęciu być kobietą silną, to przede wszystkim być pracowitą, czynną zawodowo. Zupełnie nie potrafię wyobrazić siebie jako kury domowej. Po śmierci męża (Krzysztofa Chamca – DM), nie poszłam do opieki społecznej po zasiłek, ale otworzyłam własną agencję, żeby zarabiać na życie, na utrzymanie 11-letniego syna. Jestem w tej chwili całkowicie niezależna finansowo. Na utrzymaniu mam nie tylko dziecko i wielkiego psa, ale mamę, ciotkę, starsze emerytki, ogromny dom w Warszawie na Saskiej Kępie. Myślę, że niezależność finansowa każdej kobiecie daje ogromną siłę i wielką satysfakcję. Mam pewną znajomą, młodszą ode mnie, wykształconą i bardzo obrotną, która cały dzień leży na kanapie, gada przez telefon i występuje do różnych instytucji o zapomogi, bo ona jest biedna wdowa. A mnie to denerwuje i uważam, że taka postawa jest niegodna kobiety. Każdej takiej pani mam ochotę powiedzieć: kobieto weź się do pracy!

● „Kryształowe Zwierciadła” – czyli witrażowe lustra, otrzymały w tym roku: Krystyna Janda, Barbara Łabuś, Agnieszka Graf, Ludwika, Zofia, Władysława i Józefa z domu Majerczykówny oraz Jagna Marczałajtis.